

Agata Skała

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin

Atlantyda – fantazmat poetów i hochsztaplerów. Modernistyczne wizje literackie na tle fałszerstw epoki

The Atlantis – poets' and mountebanks' phantasm. Modernist literary visions against the background of epoch's forgeries

ABSTRAKT

W artykule została podjęta kwestia atrakcyjności idei Atlantydy w kulturze. Wybrane utwory wczesnego modernizmu skonfrontowano z publicystycznymi, jako kontekst przyjmując projekty filozoficzne. Analiza tekstów poetyckich i nieliterackich pośrednio doprowadziła do odsłonięcia przez Autorkę sposobów aktualizowania atmosfery tajemnicy (w dziełach i wokół nich), immanentnie obecnej w pierwszej opowieści o „wyspie szczęśliwej”, której zagadkowe oblicze utrwalił Platon w dialogach *Timaios* i *Kritias*.

SŁOWA KLUCZOWE:

Atlantyda, mit filozoficzny, fałszerstwo w kulturze, modernizm

ABSTRACT

The article concerns the attractiveness of the idea of Atlantis in culture. Selected early modernist works were contrasted with feature articles. Philosophical projects are assumed as a context here. Analyzing poetic and non-literary texts indirectly led to revealing the ways of reviving the atmosphere of mystery (in the works and around them), immanently present in the first tale of „the isle of happiness”, whose mysterious face was saved in Plato's dialogues *Timaios* and *Kritias*.

KEYWORDS:

Atlantis, philosophical myth, forgery in culture, modernism

Współczesny interpretator Platońskiej legendy o Atlantydzie Sergiusz Sharypkin¹ stwierdził, że szanujący się badacz ma dzisiaj, w świetle ustaleń historycznych, dwie opcje do wyboru: albo przyjąć opowieść o zatopionej wyspie ze sceptycznym uśmiechem i widzieć w niej wyłącznie mit filozoficzny, albo

¹ S. Sharypkin, *Platońska legenda o Atlantydzie w świetle antycznych źródeł historycznych*, „Piotrkowskie Zeszyty Historyczne” 2004 nr 6, s. 13–34.

dopatrywać się jakichś elementów prawdy w niej zawartych – z założeniem jednak, że historię wysoko rozwiniętej cywilizacji wyspiarskiej osadzi w epoce dużo późniejszej oraz w innym miejscu niż wskazywał Platon: „Za najbardziej solidną próbą doszukania się w Platońskim przekazie odgłosów pradawnych wydarzeń historycznych należy uznać hipotezę, która wiąże go z upadkiem kultury minojskiej, spowodowanym prawdopodobnie przez wybuch wulkanu na wyspie Thera w XV w. p.n.e.”². Zdaniem Sharypkina, doniosłe znaczenie dla współczesnego badacza posiada fakt, że dla antycznych filozofów, historyków i geografów Atlantyda nie stanowiła fascynującego tematu (niewielka ciekawość przełożyła się wówczas na bardzo skromne odnotowania w literaturze przedmiotu); takim okazała się dopiero w czasach nowożytnych. Zainteresowanie zaginioną wyspą nastąpiło zupełnie niedawno – w II połowie XIX wieku, wzmoгло się w wieku XX i trwa do dziś³. Wedle ustaleń czeskiego naukowca Zdeňka Kukala, na temat zaginionej wyspy powstało w tym czasie około 3.600 poważnych naukowych i popularnonaukowych prac, w tym ok. 100 książek, przy czym szacunki te nie obejmują dzieł sensacyjnych, literackich czy filmowych⁴ (a są to dane z 1984 roku, więc obecnie już zdezaktualizowane). Przykładów potwierdzających niesłabnącą atrakcyjność opowieści o Atlantydzie i zarazem stanowiących wymowne świadectwo tego, że Platońska idea z powodzeniem zadomowiła się w wyobraźni i pamięci przeciętnego nawet odbiorcy, jest z każdym rokiem coraz więcej⁵. Drogę mitu do kultury masowej wyznaczył bez wątpienia Julius Verne (*Vingt mille lieues sous les mers*, 1869–1870), którego powieściowy bohater kapitan Nemo miał odkryć

² Tamże, s. 15.

³ Z bogatej literatury przedmiotu uwagę zwraca rozprawa J. J. Carda pt. *Spooky Archaeology. Myth and the Science of the Past*, Albuquerque 2018 oraz *The Archaeology of Mediterranean Prehistory*, ed. E. Blake, A. B. Knapp, Malden 2005.

⁴ Z. Kukał, *Atlantis in the Light of Modern Research*, Praha 1984 (podaję za: S. Sharypkin, dz. cyt.).

⁵ Transfiguracje mitu z użyciem nowych technologii, oferujące obrazy zaginionej wyspy masowemu użytkownikowi kultury, są nader popularne, co pokazują rynkowe sukcesy takich produkcji, jak: *Indiana Jones and the Fate of Atlantis* (gra przygodowa wydana w 1993 roku, rozbudowana do wersji zręcznościowej: *The Action Game*) lub *Titan Quest* (z 2006 – gra z gatunku „hack and slash”, z rozszerzeniem zatytułowanym *Atlantis* z 2019), serial *Stargate Atlantis* (2004–2009, w reż. Brada Wrighta i Roberta C. Coopera) czy wreszcie film akcji *Aquaman* (2018) w reż. Jamesa Wana.

w podwodnym świecie ruiny zatopionej Atlantydy⁶. Niewątpliwym wkładem w spopularyzowanie „wyspy szczęśliwej” miał też Ignatius Donnelly, którego bestsellerska książka *Atlantis. The Antediluvian World* (1882) zapoczątkowała cały szereg kolejnych publikacji mających potwierdzać faktyczne istnienie zaginionej cywilizacji. Wyobrażenie eksploratorów tajemnic poruszały badania archeologiczne XIX i XX wieku, które rodziły pokusy, by nowo odnajdywane cywilizacje kojarzyć z Atlantydą właśnie. Osobną kategorię opowieści o Atlantydzie stanowią wizje literackie, przeznaczone dla odbiorcy o potrzebach bardziej wyrafinowanych niż te, jakie zaspokajają naukowe lub pseudonaukowe opracowania, sensacyjne mistyfikacje czy artefakty pochodzące od koncernów medialnych lub z branży gier komputerowych.

Śpośród trudnej do ogarnięcia ilości różnorodnych wyobrażeń Atlantydy chciałabym zwrócić uwagę na kilka zaledwie, powstałych w zbliżonym czasie – w pierwszej połowie XX wieku.

NA USŁUGACH EZOTERYKI

Chronologicznie najstarszym z interesujących mnie przekazów jest tekst opublikowany w 1938, jakkolwiek wewnętrzne daty sugerują, że powstał ostatecznie w 1929 roku⁷. Studium to, zatytułowane *Atlantyda*, jest tyleż intrygujące, co rodzące wątpliwości natury moralnej. Autorem miał być Julian Ochorowicz, teoretyk pozytywizmu, wynalazca i psycholog – wszechstronny uczyony, spełniający się w wielu naukach i dziedzinach: literaturze, filozofii, psychologii twórczości, psychologii historii, etnopsychologii, przyrodoznawstwie, fizyce eksperymentalnej i technologii, fotografice, medycynie, psychoterapii, telepatii, hipnologii, mediumizmie. Duże osiągnięcia miał Ochorowicz w dziedzinie psychologii, uważano go za prekursora psychologii nieświadomości. Stworzył pierwsze w Polsce laboratorium psychologii klinicznej (prowadził je w Wiśle). Badacz zajmował się m.in. hipnozą i mediumizmem. Opracował teorię „ideoplastii”, czyli energii psychicznej.

⁶ Mniejsze powodzenie miało wydane w 1856 roku dzieło węgierskiego pisarza Móra Jókai pt. *Oceania. Historia zatopionej części świata* (w oryg. *Oczeánia. Egy elsülyedt világrész története*). W przekładzie niemieckim utwór ukazał się w Berlinie w latach 1884 i 1889; przekład polski Antoniego Langego (z 1926 r.) nosi tytuł *Atlantyda. Historia zaginionej Oceanii*.

⁷ Przy poszczególnych fragmentach tego tekstu pojawiają się daty: 27 II 1919, 4 I 1924, 28 VII 1929. W roli edytorce występuje Jadwiga Domańska.

Czym wyróżniało się studium *Atlantyda* sygnowane nazwiskiem Ochorowicza, wydane drukiem w zeszytach 1–4 w 1938 roku w „Hejnale”? Przyjęto w nim, że miano „Atlantydy” przynależne było rozległym terytoriom zależnym od wyspy usytuowanej pomiędzy Gibraltarem a Ameryką. Zasięg oddziaływania cywilizacji miał sięgać po grecką Tesalię, pustynię Saharę, kolonie w bliskości biegunów, Syberię, ludy Azteków i peruwiańskich Inków. Jedną z kolonii Atlantydy był Egipt, którego rozwój następował w ścisłej zależności od cywilizacji wyspiarskiej. U Atlantów mieli zapożyczyć Egipcjanie wiedzę o astronomii i geometrii. Nadmiar wiedzy okazał się zresztą przyczyną zniszczenia ducha rasy atlantydzkiej. Prezentowana w „studium hejnałowym” koncepcja zakładała, że Atlanci znali elektryczność, siłę magnetyczną, posługiwali się na niewyobrażalną dziś skalę magnezem. Opracowali Prawo Kontrastów: przyciągania i odpychania. Pożytkując swą naukę praktycznie, przyczynili się do zmiany warunków atmosferycznych i etnograficznych globu ziemskiego. Z korzyścią dla rodu ludzkiego wyzyskiwali właściwości energii słonecznej dla celów zdrowotnych. Potrafili wykorzystywać siły psychiczne, stosowali hipnozę. Złoty Wiek rozwoju Atlantydy miał być wiekiem Magnetyzmu i Sugestii:

Z pomocą sugestii, rozumianej ówczesznie zupełnie inaczej, aniżeli obecnie, panowali oni [Atlanci] niepodzielnie nad ludami, które byli w stanie ujarzmić i utrzymać w mocy, czyniąc z nich niewolników swych pod wpływem terroru, wywoływanego za pomocą efektów, których ludy te nie były w stanie zrozumieć, jako przechodzących zakres ich pojęcia, na skutek czego władcom swym przyznawali moc boską, której poddać się należało⁸.

Atlanci znali liczbę π , promień polarny, kwadraturę koła. Co się tyczy ustroju, powiązany on był ściśle z religią – rządy stanowiło Kolegium złożone z siedmiu hierofantów, których nikt nigdy nie oglądał, a którzy rozkazy swe przekazywali za pośrednictwem siedemdziesięciu niewidomych kapłanów. Ci z kolei do swej funkcji przygotowywani byli już w dzieciństwie – wtedy pozbawiano ich wzroku (zabieg ten miał na celu pobudzenie wrażliwości duchowej i astralnej). Rzeczą wyróżniającą Atlantów był sposób komunikowania się polegający na kombinacji kolorów i wrażeń. Pismo składało się z kolorów: siedem podstawowych barw kombinowanych ze sobą przedstawiało 77 różnych znaków wyrażających idee.

⁸ *Atlantyda*, „Hejnał” 1938 nr 2, s. 84–85.

Kolorowa mowa służyła do utrzymywania łączności ze światem astralnym, a konkretnie – światem Elementali. Mowa astralna była ściśle strzeżoną tajemnicą.

W zainteresowaniu dla zjawisk fizykalnych artykuł z „Hejnału” zdradza pewne podobieństwa do narracji powstałej trzy wieki wcześniej – autorstwa angielskiego filozofa Francisa Bacona (1561–1626). W *Nowej Atlantydzie* (1627) przedstawił mianowicie Bacon idealne społeczeństwo (sytuował je na Pacyfiku u wybrzeży Ameryki), które swój dobrobyt i szczęście zawdzięczało badaniom przyrodniczym prowadzonym w Domu Salomona. Ta niezwykła instytucja lokowana była w potężnych wieżach na szczytach górskich oraz w rozległych i głębokich podziemiach, wykorzystywanych m.in. do leczenia chorób i przedłużania życia. Atlantydzcy uczeni prowadzili szeroko zakrojone badania na roślinach i zwierzętach, które śmiało można by określić współczesnym pojęciem „inżynierii genetycznej”. Pośród różnorodnych osiągnięć Atlanci posiadli umiejętność przenoszenia dźwięków na wielkie odległości (także wzdłuż linii krzywych), mieli rozwinięte technologie związane ze wzrokiem, np. potrafili sztucznie generować różnorodne światła jedno- i wielobarwne oraz ukazywać obrazy unoszące się w powietrzu. Prowadzili też daleko posunięte eksperymenty z innymi zmysłami, zwłaszcza smakiem i zmysłem powonienia. Konstruowali skomplikowane urządzenia i maszyny, służące do latania, oraz okręty i łodzie podwodne. Na ogromną skalę wykorzystywali działanie magnesu⁹. Nowoczesne metody badania zjawisk przyrodniczych, opisywane przez Bacona, stanowią cechę charakterystyczną również studium publikowanego w „Hejnale”, jakkolwiek „wizja Ochorowicza” obejmowała poza tematem przyrodniczym także inne zagadnienia, m.in. temat recepcji dzieła Atlantów przez inne kultury. Cywilizacja atlantydzka „według Ochorowicza” została ponadto skonfrontowana z cywilizacjami nowożytnymi – miała być mniej okrutna niż te, które rozwinęły się po niej:

Wojna u Atlantów nie była tym również, czym stała się z biegiem czasu, tj. barbarzyńskim mordowaniem się wzajemnym, właściwym epoce tzw. cywilizacji. Jedy-
nym celem wojny bowiem było nie tylko powiększenie terytoriów, stosownie do
zwiększającej się wciąż ludzkości, ale jednocześnie chodziło im o zabezpieczenie
sobie odpowiednich ilości pracowników, przeznaczonych do uprawy roli i ciężkich

⁹ F. Bacon, *Nowa Atlantyda* [New Atlantis], 1626, tłum. W. Kornatowski, <https://sady.up.krakow.pl/fil.bacon.nowaatlantyda.htm> (dostęp 10.04.2021).

zająć w ogóle, z czego wypadało, iż fakt każdej śmierci ludzkiej był w przeciwieństwie do ich założenia¹⁰.

Drukowane w „Hejnale” studium o Atlantydzie zawiera ponadto informację dotyczącą charakteru budowy czaszki Atlanta. Czteroodcinkowy wykład prezentuje rewelacje o zaginionej wyspie w sposób bardziej dygresyjny niż systematyczny. Dużą część tej rozprawki zajmują bowiem fragmenty poświęcone egipskim piramidom (ze wskazaniem matematycznych i astronomicznych właściwości owej architektury), rozważania o związku reinkarnacji z mumifikacją, wzmianki o bytach reinkarnacyjnych Ochorowicza¹¹. Elaborat o Atlantydzie dopełniają informacje o siłach medialnych, nerwach medium i nerwach człowieka w ogóle (tu zaktualizowany został kontekst filozofii Humboldta), ze zwróceniem uwagi na atmosferę okalającą substancję nerwową¹². Całość wieńczy półstronicowy wykład o nauce boga Ra¹³.

Dające wrażenie naukowości uogólnienia są w próbie rekonstrukcji zaginionego świata nieustannie inkrustowane treściami z zakresu wiedzy ezoterycznej. Wysoce rozwiniętej cywilizacji Atlantów został przypisany okultystyczny wymiar poznania. Nie dziwi oczywiście aspekt spirytualizmu w obrazie Atlantydy, jeśli zważy się na fakt, że czasopismo, które wizję Atlantydy „podług Ochorowicza” drukowało, prezentowało taką właśnie – ezoteryczną – orientację¹⁴.

„Hejnał” był osobliwym periodykiem okultystyczno-astrologiczno-religijnym, wydawanym w Polsce w latach 1929–1939 (na Śląsku w Pszczynie, później

¹⁰ Ibidem, nr 3, s. 167.

¹¹ W swoich kolejnych istnieniach miał Ochorowicz egzystować m.in. przez 38 lat w Egipcie, w tym także w podziemnym Egipcie, gdzie spoczywał jego Trup Żyjący (o reinkarnacjach w części drugiej *Atlantydy* w z. 2).

¹² To problematyka znana z dzieła Ochorowicza *Duch i mózg. Studium psycho-fizjologiczne*, Warszawa 1872.

¹³ Graham Hancock w niedawno wydanej książce (*America Before. The Key to Earth's Lost Civilization*, New York 2019) podejmuje podobne tematy w kwestii zaginionej cywilizacji, kierując uwagę na wiedzę psychiczno-duchową, świętą wiedzę z zakresu geometrii i astronomii oraz łącząc wyjątkowość zaprzeszczonego nieznanego świata z zagadnieniem poruszania się duchów w ziemskiej przestrzeni.

¹⁴ Nieprzypadkowo też w numerze 4. „Hejnału” zawierającym ostatnią część *Atlantydy* Ochorowicza promowane są dwie nowo wydane niemieckojęzyczne książki o Atlantydzie: Perryta Shou *Die Esoterik der Atlantier in ihrer Beziehung zur aegyptischen, babylonischen und jüdischen Geheimlehre* (Leipzig 1938) oraz Karla Wachtelborn *Atlantis, ein untergegangener Erdteil* (Leipzig 1938).

w Wiśle) jako kontynuacja miesięcznika „Odrodzenie”. W „Hejnale” zamieszczano felietony o zjawiskach paranormalnych, fragmenty dzieł francuskiego teoretyka i kodyfikatora spirytyzmu Allana Kardeca (właśc. Hippolyte Léon Denizard Rivail)¹⁵, artykuły o ewangelicznych metodach leczenia¹⁶ oraz o czarnej i białej magii¹⁷, spektakularne wspomnienia z poprzedniego życia, wizje, przepowiednie astrologiczne, rozprawki z zakresu wiedzy tajemnej i teorie mesjanistyczne.

W 7 numerze „Hejnału” z 1938 roku, a więc trzy miesiące po zakończeniu druku interesującego nas czteroodcinkowego tekstu, redakcja zamieściła badania dr. Paula Schliemanna, rzekomego wnuka Heinricha Schliemanna, o zatopionej wyspie, opublikowane w 1912 w „New York American”, nadając im w wersji polskiej tytuł *Tajemnica Atlantydy*¹⁸. I może nie byłoby w tych publikacjach nic specjalnie nadzwyczajnego, gdyby nie fakt, że jeden autor napisał swoje studium po śmierci (Julian Ochorowicz), zaś autor drugiego najpewniej nigdy się nie urodził (Paul Schliemann).

Otóż studium o Atlantydzie Ochorowicz podobno dyktował „zza grobu” za pośrednictwem swojego medium – Jadwigi Domańskiej, przy współpracy medium drugiego – Marii Czernigiewicz¹⁹. Rewelacje o Atlantydzie pozyskiwano od Ochorowicza, jak relacjonowała Domańska w „Hejnale” w 1. zeszytcie z 1938 roku, w procesie działań spirytystycznych.

Jadwiga Domańska była sekretarką i lektorką w ostatnich latach życia Ochorowicza (1850–1917). Uchodziła za medium inkarnacyjne oraz jasnowidzące i pod kierunkiem Ochorowicza odbywała doświadczenia mediumiczne. Po śmierci Ochorowicza Domańska przy pomocy ekierki i abecadła zaczęła w imieniu swojego byłego pracodawcy przemawiać. Wkrótce po zgonie naukowca, w 1917

¹⁵ Fragmentami drukowano w „Hejnale” m.in. *Księgę mediów* Kardeca – dzieło traktujące o sematologii i typtologii, czyli znakach, stukach i hałasach przekazywanych do medium przez duchy.

¹⁶ M.in. autorstwa Agni Pilchowej.

¹⁷ Spisane przez Gustawa M. Gramsa.

¹⁸ Charakter „Hejnału” zdecydowanie różnił się od profilu „New York American” Williama Randolpha Hearsta, lansującego tzw. *yellow journalism*, jakkolwiek wyróżnikiem obydwu periodyków, trzeba to wyraźnie zaznaczyć, była nieprofesjonalność i sensacyjność materiałów prasowych.

¹⁹ Obie panie miały niezależnie od siebie kontaktować się z Ochorowiczem i przekazywać w obecności dra Habdanka to, co zmarły im podczas seansów dyktował.

roku, dr Feliks Habdank²⁰ opublikował tekst pt. *Z tajemnych dziedzin ducha. Spostrzeżenia i uwagi*, w którym objaśniał rolę Domańskiej w sposobie komunikowania się Ochorowicza ze światem doczesnym i przekazał wolę nieżyjącego badacza wyrażoną z za grobu: że zamierza nadal pisać i wydawać swoje dzieła. Habdank przedstawił szczegółowy projekt wydawniczy zmarłego, wymieniając tytuły planowanych przez Ochorowicza opracowań z zakresu filozofii i psychologii. Zaprezentował jednocześnie autoobserwacje nieżyjącego badacza: pośmiertną relację Ochorowicza z kliniczną dokładnością rejestrującą proces własnego konania. W roku 1919 w wydawnictwie Gebethnera i Wolffa Domańska wydała przy współpracy Habdanka *Kartę z zamkniętej księgi bytu* – książkę dwustronicową, „dyktowaną” przez zmarłego Ochorowicza. W końcu „manifestował” Ochorowicz poprzez Domańską, w obecności Habdanka, interesujące nas badania o Atlantydzie.

Co prawda Domańska po zgonie Ochorowicza²¹ pieczętowała jego gabinet z wszystkimi dokumentami, w obecności stosownych władz, wolno jednak przypuszczać, że zanim do tego doszło, niektóre rękopisy badacza mogły zostać ukryte. Te notatki i materiały, które Domańska prawdopodobnie zatrzymała, stały się później podstawą do wydania „transcendentnych” sensacji zapisywanych podczas seansów spirytystycznych i publikowanych w *Karcie z zamkniętej księgi...* oraz w wydawanym w Wiśle „Hejnale”. Przy czym wolno sądzić, że pośród skradzionych rękopisów w ogóle nie było badań dotyczących Atlantydy. Nie ma bowiem przesłanek, by domniemywać, że Ochorowicza kiedykolwiek interesowała koncepcja zatopionej wyspy Atlantydy. Zajmował go za to starożytny Egipt. W roku 1893 Ochorowicz przedstawił w formie prelekcji badania o Egipcie²², które w wersji rozszerzonej wydał w 1898 r. w książce pt. *Wiedza tajemna w Egipcie*. Autorstwo studium o Atlantydzie należy przypisać Domańskiej i Habdankowi. Mistyfikatory, aby wykreować autentyczność „wypowiedzi Ochorowicza”, musieli wykorzystać inne badania naukowca, które wzmocniły „fachowość” i „rzetelność” dyskursu. Z tego też powodu zarówno *Wiedzę tajemną*, jak też rozprawy o mediumizmie, duchu i mózgu czy sugestii i hipnozie wypada traktować jako rodzaj

²⁰ Dr Habdank to pseudonim Franciszka Ksawerego Watraszewskiego, polskiego lekarza dermatologa i wenerologa, ordynatora warszawskich szpitali, spirytysty.

²¹ Uczony zm. 1 maja 1917 w Warszawie.

²² Z całą pewnością znał je i korzystał z nich przyjaciel Ochorowicza Bolesław Prus, pisząc *Faraona*.

klucza do owej „hejnałowej” *Atlantydy*. Z nich zaczerpnięto terminologię typową dla prac naukowych Ochorowicza. W *Wiedzy tajemnej w Egipcie* na przykład Ochorowicz, opisując starożytną kulturę egipską, boga Anubisa nazywał „boskim magnetyzerem”, świętą medycynę kapłanów zaś opierał o somnambulizm, magnetyzm i sugestię. W rozprawie o Egipcie zwracał uwagę Ochorowicz na wiarę w przechodzenie dusz i matematyczną teorię wszechświata oraz umiejętność wykorzystywania przez Egipcjan magnezu. Jest pewne, że mistyfikаторom „hejnałowym” znane były te teorie; niewykluczone też, że dysponowali innymi niepublikowanymi rękopisami naukowca, wykradzionymi z jego gabinetu przed komisyjnym zaplombowaniem. To, co zasadniczo różni jednak autentyczne prace Ochorowicza od stylu *Atlantydy* drukowanej w „Hejnale”, jest perspektywa oglądu zjawisk anormalnych. Wszystko, co kojarzone było ze spirytyzmem (wirowanie stołów, magiczne wahadła, pismo automatyczne), miał bowiem Ochorowicz za świadome fałszerstwa. Prawdziwym mediumizmem obejmował zjawiska wyższego rzędu: telekinezję, materializację, transfigurację. Podstawą swoich teorii uczynił rozpoznanie, że w organizmie ludzkim tkwi siła, która może działać poza powierzchnią ciała. Energia nerwowa organizmu, czuciowa i ruchowa (nerwowo-mięśniowa) może rozlewać się, sądził uczony, poza granice własnego ciała. Zjawiska mediumiczne polegałyby na chwilowym transferze siły nerwowo-mięśniowej z organizmu na jego otoczenie. Wylewanie się energii na zewnątrz następować miało pod wpływem wyobrażeń²³. Stanowisko swoje w badaniach formułował Ochorowicz wyraziście i stanowczo, jako rzecznik scjentyzmu i racjonalizmu.

Przykład działań Domańskiej i Habdanka to nie pierwszy zresztą przypadek w historii ilustrujący, jak okultyści próbowali zawłaszczyć dla celów wizerunkowych i komercyjnych narrację o Atlantydzie. Zaangażowanie w objaśnienie dzieła Donnelly’ego rosyjskiej pisarki, okultystki, medium spirytystycznego, współzałożycielki Towarzystwa Teozoficznego – Heleny Bławatskiej – jest tego konkretnym świadectwem. Jako autorka *The Secret Doctrine* (1888) Madame Blavatska forsowała teorię ewolucji rasowej. W swojej kosmologii ezoterycznej uczyniła podstawowym przekonanie, że Atlanci reprezentowali czwartą Root Race, z której

²³ Zob. J. Ochorowicz, *Odczyty o magnetyzmie i hipnotyzmie*, St. Petersburg – Kraków 1890, s. 97–98; Tenże, *Zjawiska mediumiczne*, cz. 1–5, Warszawa 1910–1913; Tenże, *Pierwsze zasady psychologii*, Warszawa 1916, s. 195–205.

później zrodziła się rasa aryjska. Teozofiści i okultyści²⁴ wierzyli, że cywilizację atlantydzką zniszczyła wewnętrzna wojna spowodowana niebezpiecznym wykorzystaniem psychicznych i nadprzyrodzonych mocy jej mieszkańców.

ATLANTYDA „BY PAUL SCHLIEMANN”

Drukując w „Hejnale” *Atlantyde* Domańska i Habdank liczyli zapewne na osiągnięcie podobnego rozgłosu, jaki zdobyli inni okultyści, ale również jaki wywołał artykuł prasowy opublikowany w 1912 roku w Stanach Zjednoczonych pod nazwiskiem Paul Schliemann. Autorem i bohaterem tamtego tekstu miał być wnuk Heinricha Schliemanna, odnajdujący po śmierci dziadka, słynnego archeologa, odkrywcy Troi, jego skrywane przez lata dokumenty i przedmioty związane z Atlantydą. Wnuk Schliemanna rzekomo podjął badania nad zaginioną cywilizacją – według wskazówek wybitnego przodka – i następnie opublikował swoje fascynujące ustalenia na łamach „New York American” (wydanie z 20 października 1912 r.), sygnując tekst: dr Paul Schliemann. Artykuł rzekomo stanowił preludeum do wkrótce mającej ukazać się książki²⁵.

Tenże Paul Schliemann liczył sobie wówczas dwadzieścia pięć lat. Dopisek informujący o wieku okazuje się istotny dla ustalenia wiarygodności publikacji. Otóż internetowe bazy genealogiczne podają, że jeden z wnuków Heinricha Schliemanna nosił imię Paul (miał on być synem Agamemnona) oraz że urodził się ów Paul w 1887 roku. Żadne ze źródeł nie wymienia daty śmierci. Brak owej daty potwierdzałby przypuszczenie, że w oparciu o fakt prasowy właśnie, czyli artykuł z „New York American”, uzupełniano treści w bazach genealogicznych.

Wiadomo, że Heinrich Schliemann był dwukrotnie żonaty. Z pierwszą żoną, rosyjską szlachcianką Jekateriną Petrowną Łyżiną, miał troje dzieci: Natalię (1858–1869), Nadieżdę (1861–1935) i Siergieja (1855–1941). Z drugiego

²⁴ Teorię Bławatskiej rozwijali William Scott-Elliot (*The Story of Atlantis*, 1896), Rudolf Steiner (*Atlantyda i Lemuria*, 1904), Annie Besant (*Man: Whence, How and Whither*, 1913), Dion Fortune (jej magicznym mentorem był irlandzki okultysta i mason Theodore Moriarty, zafascynowany zaginioną Atlantydą).

²⁵ Tekst artykułu dostępny w bibliotece cyfrowej Johna Bruno Hare: The Internet Sacred Text Archive (ISTA), zob. <https://www.sacred-texts.com/atl/hif/index.htm> (dostęp 10.12.2020). Zapowiadana przez Paula Schliemanna książka o Atlantydzie nigdy nie została opublikowana.

małżeństwa, z Sofią Engastromenu (Σοφία Εγκαστρωμένου), urodzili się: córka Andromacha (1871–1962) i syn Agamemnon (1878–1954). Natalia zmarła w wieku 11 lat, Siergiej nie posiadał ani żony, ani potomstwa, Nadieżda (po mężu Andrusow) urodziła pięcioro dzieci (Leonida, Verę, Vadima, Dimitrija, Marianne). Dzieci Andromachy (po mężu Melas) to: Michel, Alex i Leon. Agamemnon natomiast miał mieć owego syna Paula z nieznaną z imienia kobietą²⁶. Gdyby istotnie tak było (i gdyby ten właśnie syn Paul publikował w 1912 roku tekst o Atlantydzie), Agamemnon musiałby zostać ojcem w wieku dziewięciu lat.

Wiarygodne dokumenty publicystyczne zwracają uwagę na dwa zdarzenia z życia Agamemnona Schliemanna. Jednym z nich jest jego ślub w 1902 roku z Francuzką Nadine de Bornemann²⁷. Istnienie Paula Schliemanna jest więc w ogóle wątpliwe²⁸. Kim zatem był autor tekstu o Atlantydzie drukowanego w 1912 w „New York American”? Z pewnością był to ktoś z rodziny Schliemannów, w przeciwnym razie prasa odnotowałaby protest członków rodziny przeciwko samozwańczemu „wnukowi”. Najbardziej prawdopodobna wydaje się hipoteza, że to Agamemnon dokonał owej mistyfikacji. Być może przygotowywał sobie w ten sposób grunt pod swoją nową działalność polityczną. Niespełna piętnaście miesięcy po owej słynnej publikacji przybył bowiem w styczniu 1914 roku do Stanów Zjednoczonych i objął tam urząd ambasadora Grecji²⁹. Historia o Atlantydzie „by Paul Schliemann”, połączona z zaskakującym wątkiem odnalezienia dokumentów i artefaktów ukrytych przez genialnego odkrywcę Troi, jest sama w sobie efektownym newsem. Wydaje się więc bardzo prawdopodobne, że za tą tajemniczą historią kryły się typowe działania typu *public relations* zrodzone w wyobraźni Agamemnona. Jedno jest niewątpliwe – autor popełnił wiele pomyłek: Tiahuanaca (zamiast Tiahuanaco) usytuował w Ameryce Środkowej, a nie w Południowej; mówił o fenickich hieroglifach, podczas gdy Fenicjanie używali

²⁶ Por. <https://www.geni.com/people/Agamemnon-Schliemann/600000028932922360> (dostęp 13.12.2020).

²⁷ „New York Times”, 22.06.1902 zamieszcza tekst zapowiadający nagłówkiem takie oto sensacyjne wydarzenie: <https://www.nytimes.com/1902/06/22/archives/eloped-from-france-made-to-marry-here-son-of-ancient-trois.html> (dostęp 29.12.2020).

²⁸ Autorstwo tekstów o Atlantydzie sygnowanych nazwiskami Juliana Ochorowicza oraz Paula Schliemanna zweryfikowałam już w artykule: *Aksjomaty i mistyfikacje, czyli o świetle i ciemnej stronie poznania. Szkic do portretu Juliana Ochorowicza*, „Ethos” 2017 nr 3, s. 293–309. W szkicu drukowanym w „Ethosie” nie zajmowałam się jednak treścią tych publikacji.

²⁹ Odnotowuje ten fakt w komunikacie prasowym „New York Times”, 8.01.1914.

pisma fonetycznego; w sprawie egipskich i amerykańskich piramid twierdził, że były pokryte grubą warstwą lśniącego cementu³⁰.

Artykuły Paula Schliemanna i Juliana Ochorowicza drukowane w bliskim sąsiedztwie w „Hejnale” miały się wzajemnie uwiarygodnić. W istocie – prezentują pseudointelektualny *flim-flam*.

Artykuły Paula Schliemanna i Juliana Ochorowicza drukowane w bliskim sąsiedztwie w „Hejnale” miały się wzajemnie uwiarygodnić. W istocie – prezentują pseudointelektualny *flim-flam*. Sensacyjność, urojona czy absurdalna, stanowiła intrygujący materiał dziennikarski. I z pewnością cieszyła się większym zainteresowaniem aniżeli jakkolwiek naukowy wywód oparty o obiektywne narzędzia analityczne.

MODERNISTYCZNE FIKCJE

Na tym tle dostojnie prezentują się literackie utwory modernistyczne. I nie tylko z tego powodu, że prawda w nich zawarta nie może być kwestionowana³¹. War-

³⁰ O tych rażących błędach, świadczących, że autorem nie mógł być archeolog, wspomina John Bruno Hare we wstępie do *How I Found The Lost Atlantis*, op. cit. Warto mieć jednak na uwadze fakt, że w początkach XX wieku taka właśnie panowała opinia o piramidach egipskich – że miały powłokę z błyszczącego wapienia.

³¹ Nie widzę potrzeby rozstrzygania w tym miejscu zagadnienia prawdy w dziele literackim i prawdy w dziele pseudo- lub *stricte* naukowym. To odrębne kwestie, czytelnikom doskonale znane za sprawą opracowań Romana Ingardena (Tenże, *O tzw. prawdzie w literaturze*, w: *Studia z estetyki*, t. 1, Warszawa 1957 oraz Tenże, *Zagadnienie „prawdy” i „idei” dzieła sztuki literackiej*, w: *O dziele literackim*, Warszawa 1988, s. 378–383). Wystarczy powiedzieć, że z racji operowania fikcją literacką do dzieła literackiego nie można przyłożyć tej miary, jaką stosuje się wobec tekstu naukowego czy publicystycznego, zawierających zdania w sensie logicznym. O tym, że dziełu literackiemu nie można zarzucić fałszerstwa lub błędu z powodu niezgodności z rzeczywistością mówił już Arystoteles. Filozof przekonywał, że poecie wolno dużo, dopuszczał nawet przedstawianie sarny z rogami: „Mniejszy to przecież błąd, jeśli artysta nie wie, że sarna nie ma rogów, niż jeśli ją przedstawi w sposób nienaśladowczy.”

to przyjrzeć się zwłaszcza dwóm dziełom o niewątpliwej wartości artystycznej i estetycznej, które, skonfrontowane ze sobą, pokazują podobną tonację nastrojową, choć sensy ich prowadzą do różnych wniosków: sonetowi *Mniszki* Kazimierzy Zawistowskiej z cyklu *Romantyka* (*Poezje*, 1903) oraz dramatowi Edwarda Leszczyńskiego pt. *Atlantyda* (1909).

Na powinowactwa Platońskie *Mniszek* Zawistowskiej i *Atlantydy* Leszczyńskiego wskazuje już, pośrednio, symbolistyczna poetyka obydwu dzieł. Jak wiadomo, podstawę symbolizmu tworzyła filozofia idealistyczna typu platońsko-plotyńskiego (z wpływami filozofów późniejszych, zwłaszcza Schopenhauera i Hartmanna oraz filozofii indyjskiej)³². W zgodzie z filozofią idealistyczną literatura symbolistyczna koncentrowała się na poszukiwaniu wieczności, nieskończoności, głębi, absolutu. Dla symbolistów sztuka stawała się rewelatorką Tajemnicy. Rozpoznanie Platona mówiące, że istnieje prawdziwy, niezniszczalny byt, a świat rzeczywisty jest tylko cieniem tego bytu, światem złudy, pozorem bytu istotnego – otwierało symbolistom drogę do zajmowania się tym, co niewyraźalne i niepoznane. W tym duchu dla symbolistów atrakcyjnym mitem okazywała się idea *Atlantydy*.

Sonet Zawistowskiej przedstawia korowód rozmodlonych mniszek, sunących lekko przez rozświetlone łąki i białe sady:

Idą ciche, powiewne, przez jasne przestrzenie,
Przez łąk szmaragd sycony złocistymi skrami,
Przez biel sadów... tak idą białymi parami,
Jak stężałe w powietrzu modlitewne pienie.

Idą senne, jak duchów zakwefione cienie,
I tuląc wiotkie dłonie, jak konchy perłowe,
Sypią wokół okrągłe ziarna różańcowe –
Na zasiane fiołkami sypią traw zielenie.

W skrach słonecznych te mrokiem wybielone ręce,
W jakiejś pieśni świetlanej akordy się wiążą...
I zda się, że tak idąc, wiedzą, kędy dążą...

»Nienaśladowczy« znaczyło dla Arystotelesa »nieartystyczny«. Zob. Arystoteles, *Poetyka*, przeł. H. Podbielski, BN II 209, Wrocław 1989, s. 94 (rozdz. XXV).

³² Zob. M. Podraza-Kwiatkowska, *Symbolizm i symbolika w poezji Młodej Polski*, Kraków 2001, s. 21.

Oczy mniszek rozwarte, jasne i dziecięce,
 Lotne stopy prowadzą, skrzydlate zachwytem,
 W Atlantydy kraj śniony, przepojon błękitem.³³

Wyciszona atmosfera i rozjaśniony pejzaż (słońcem i bielą kwitnących drzew) współgra z obrazem postaci przyrównanych do cieni duchów. Eteryczne, uduchowione mniszki, krocząc pewnie przed siebie, sprawiają wrażenie istot odmaterializowanych. Kobiety poruszają się jak somnambuliczki, mają szeroko rozwarte oczy, widzące głęboko. Ich wzrok sięga ku transcendentnemu poznaniu. Metafizyczna nastrojowość, wypełniająca łagodny pejzaż z wiotkimi, delikatnymi, ożywionymi uczuciami religijnymi, zadumanymi kobietami o bladej cerze, w których oczach i myślach zawierała się tajemniczość, sugeruje związek tego obrazu poetyckiego z malarstwem prerafaelitów. Tak jak idealizowane kobiety, również przyroda w sonecie Zawistowskiej odpowiada prerafaelickiej koncepcji natury, zyskując walor mistyczny i ewokując zarazem aurę baśniowości. U Zawistowskiej mniszki zapatrzone są w dal. Poprzez oczy następuje w nich kontakt ze światem idealnym (oczy wyrażają Platońską anamnezę). Mimo senności i odrealnienia cel wędrówki zostaje jasno sprecyzowany – mniszki kroczą „w Atlantydy kraj śniony, przepojon błękitem”.

W podobnej tonacji barwnej i świetlnej, jak sonet Zawistowskiej, utrzymana jest wizja Atlantydy – wyspy szczęśliwej w dramacie Edwarda Leszczyńskiego (złoto słońca, szkarłat maków, purpurowy płaszcz króla wyspy, drzwi pałacu z perłowej macicy, diadem z cudownych kamieni). Barwy są migotliwe, mienia się za sprawą transponowania słońca na kolor. Słońce urasta tu do rangi bohatera. Ono prześwieśla tę krainę, czyni ją łagodną, odświeżoną, wręcz sakralną; w kulminacyjnym momencie słońce rozwiąże dramatyczny splot zdarzeń. Atlanci oddają słońcu najwyższą cześć. Jego kapłankami są młode kobiety: królowna Chryzeis i jej dwórki. Dziewczęta radosnym tańcem świętują codzienny rytuał religijny powitania słońca. Wkomponowane w oniryczny pejzaż wyspy, kapłanki z radością spełniają swe powinności. Jedna Chryzeis przeczuwa zwodniczość piękna. Radość i szczęście wydają się jej być niepewne. Do duszy królowny przenikają jakieś przypomnienia, dziewczyna drży i smuci się, niepokoją ją dziwne lęki.

³³ K. Zawistowska, *Mniszki*, w: *Poezje*, Lwów 1903, s. 79.

Raz w roku Atlanci odnawiają przymierze z morzem. Król schodzi wówczas do ciemnej jaskini, do wyroczni siedmiu starców rady. Tam znajduje się runiczny głaz, na którym morze ryje słowa życia i zagłady. Bogowie dali mieszkańcom Atlantydy wieczną młodość i radość za cenę niedopuszczania do serc miłości. Ofiarowując Eden, wzięli pamięć. Szczęście bez śmierci, starości i chorób może dokonywać się wyłącznie w warunkach bez uczucia miłości. Miłość została wyklęta pod karą zagłady, Atlantyda miała tak żyć w przymierzu z morzem. Następuje jednak moment przełomowy dla tego permanentnego raj. Otóż na brzeg wyspy morze wyrzuca rozbitka. Dochodzi do konfrontacji dwu światów: boskiego (Atlantydy) i ludzkiego, czyli śmiertelnego, reprezentowanego przez nieoczekiwanego przybysza.

Symboliści zwracali szczególną uwagę na stany podświadomościowo-nastrojowe. Bez wątpienia dużą rolę konceptową dotyczącą tego, jak poetycko kształtować takie napięcie uczuciowe, odegrała w modernizmie twórczość belgijskiego dramaturga Maurice'a Maeterlincka.

Ożywający od pocałunku Chryzeis mężczyzna czuje ustami błękit wiosny i woń jaśminów. Chryzeis natomiast, całując, doznaje woni, która zabija – rodzi się w niej miłość. Na dotychczasowy świat Chryzeis patrzy teraz jak na sen, coś nierzeczywistego, fałszywego. I natychmiast pragnie rozbudzić świętą wyspę do miłości. Jednocześnie uprzytamnia sobie, że, przyjmując miłość, sprowadza nieszczęście na niewinnych mieszkańców wyspy. W rozpaczce zamierza zniszczyć swe uczucie. Młodzieniec nalega: „Sercu dowierzaj, nie zbłądzi!”. Wahająca się Chryzeis prosi naturę o pomoc: „Naturo, tyś żywa!”³⁴. Tu rozśpiewuje się las,

³⁴ Topos współodczuwającej z człowiekiem Natury znany był już starożytnym (przykładem Sofoklesowy *Ajaks*). Omawia tę formułę E. R. Curtius, opisując ją pojęciem „inwokacji do

przemawiają driady spoza drzew, nimfy wieszczą miłość, głosząc swój byt z miłości. Driady wyrażają pragnienie kochania, przyzywają boską rozkosz. Szósta driada obiecuje Chryzeis i Młodzieńcowi, że las rozszerzy się tańcem, gdy tylko poznają, czym jest miłość. Chryzeis i Młodzieniec nikną w gęstwinie lasu. Dla pozostałych śpiew lasu wieści straszne wyroki. Tymczasem już cała wyspa jest zarażona miłością. Pierwsze tchnienie Młodzieńca wyrzuconego przez morze na brzeg przeobraziło się w czułość mieszkańców wyspy.

Dramat utrzymany jest w poetyce symbolistycznej, więc zgodnie z założeniami programowymi odkrywa głębie duszy niejasne i jeszcze niewypowiedziane. Symboliści zwracali szczególną uwagę na stany podświadomościowo-nastrojowe. Bez wątpienia dużą rolę konceptową dotyczącą tego, jak poetycko kształtować takie napięcie uczuciowe, odegrała w modernizmie twórczość belgijskiego dramaturga Maurice'a Maeterlincka³⁵. Ludzie wobec okrutnych sił, wobec fatum, żyją jak we śnie – niczym Maeterlinckowscy ślepcy stoją w obliczu niebezpieczeństwa. Człowiek zawsze jest przegrany w walce z odwiecznymi siłami, przeczuwa, że zostanie pokonany, że osacza go śmierć (dla Atlantów to osaczenie jest dosłowne: morze przyniesie zagładę wyspie).

Spokój Atlantydy niweczą błyskawice, huk wzburzonego morza, nagle zapadające ciemności. Zbliża się kres wyspy. Zanim nastąpi zagłada, zjawi się król, który, nieświadomy tego, kto sprzeniewierzył się przymierz z bogami, tych, którzy jako pierwsi przyjęli miłość, każe wprowadzić na stos, sam zamierzając podpalić ofiarę. Wtedy niebo rozjaśni się i słońce czczone przez Atlantów wzniesi płomień stosu, zapobiegając tym samym dzieciobójstwu. Cóż to oznacza? Słoneczne bóstwo pobłogosławi miłość Chryzeis i Młodzieńca. W momencie zagłady chór towarzyszek królowy, trytonów i nereid będzie wznosił lament nad konającą ziemią, swobodą, nad życiem, śmiercią i miłością. Dramatyczną scenę zwieńczy personifikowana figura natury, która przyjmie metaforyczne imię – Głos Lasu Najgłębszy. Głos Lasu zakończy historię Oceanii żalonym okrzykiem: „O, serce, serce człowieka!”.

Natury” (Tenże, *Literatura europejska i łacińskie średniowiecze*, tłum. i oprac. A. Borowski, Kraków 2009, s. 99–102).

³⁵ Dramaty Leszczyńskiego pokazują szereg zbieżności konceptualnych z *Księżniczką Maleną*, *Siedmioma królowkami*, *Pelleasem i Melisandą* oraz *Ślepcami* Maeterlincka.

To żałosne zawołanie: „O, serce, serce człowieka!”, które finalizuje *Atlantyde*, pobrzmiwało już w twórczości Leszczyńskiego przed wydaniem dramatu. W opublikowanym w 1907 roku tomie wierszy poety pt. *Płomień ofiarny* znajduje się wiersz, który wolno potraktować jako preludeum do dramatu o Atlantydzie. Utwór zaczyna się incipitem: [*O, oczy, oczy człowieka*]:

O, oczy, oczy człowieka,
wpatrzone w twarz tajemnicy,
którą mgła nocy obleka –
w zdziwieniu wiecznej tęsknicy
zastygłe oczy człowieka!

O, myśli, myśli człowieka,
ku szczytom pnąca się z dolin
i w własnych więzach od wieka
drżąca pragnieniem wyzwolin
– o, myśli, myśli człowieka!

O, serce, serce człowieka,
miłosnej żadne ostoi,
co w wieczną oddal ucieka
– jakąż cię miłość ukoj?
o, serce, serce człowieka!³⁶

Wiersz charakteryzuje patetyczna retoryka i eksklamacje, co jest właściwością całego tomiku *Płomień ofiarny*. Ten sam styl patosu organizuje dramat o Atlantydzie.

Dla mniszek Zawistowskiej Atlantyda jest nadzieją na urzeczywistnienie marzenia, snu; to naznaczona *sacrum* kraina idealna. U Leszczyńskiego Atlantyda okazuje się natomiast światem złudnym, nieprawdziwym dla samych jej mieszkańców. Doświadczwszy tego, co było im zakazane, Atlanci otrząsają się ze swojego błędnego snu, z rzeczywistości, która była, jak się okazało, tylko mirażem szczęścia i prawdy. Jako utwory symbolistyczne *Mniszki* i *Atlantyda* operowały mityczno-onirycznym sztafażem dla unaocznienia tajemnicy bytu.

Jest niemal pewne, że Leszczyński, pozostając pod wpływem prerafaelitów, nawiązywał bezpośrednio do teorii Johna Ruskina, który prerafaelitów

³⁶ E. Leszczyński, *Płomień ofiarny*, Kraków 1907, s. 171.

wylansował, a z którego sugestii, jak malować przyrodę, prerafaelici korzystali i którego uważa się dziś za pioniera estetyki ekologicznej³⁷. Ruskinowska teoria estetyki miała za podstawę rozpoznanie, że natura jest nieodłączną częścią sztuki, zaś prawdziwe piękno dzieł artystycznych funduje się na pokrewieństwach sztuki ze światem przyrodniczym. Wolno twierdzić, że teza ta znajduje odzwierciedlenie w tej wypowiedzi bohatera *Atlantydy*, która za temat ma drzewa. Młodzieniec pytany przez Stokrotkę o krainę, z której pochodzi, udziela rzeczowej odpowiedzi:

STOKROTKA

– A rosną tam drzewa?

MŁODZIENIEC

W lesisty rój tłumny,
jak świątyń kolumny
się wiążą³⁸.

Trudno zaprzeczyć, że ten koncept Leszczyńskiego przystaje do teorii angielskiego krytyka. Jest pewne, że poglądy estetyczne Ruskina były dobrze rozpowszechnione w Polsce, gdy Leszczyński pisał swój dramat. Nie bez znaczenia jest też to, że Ruskin w wykładach o sztuce zawarł program intensywnego humanizmu, prezentując różne dziedziny twórczości artystycznej w ich związkach z religią, moralnością i użytecznością. Osobowość twórcza Leszczyńskiego kształtowała się w refleksji nad sprawami człowieka, jego duszy, w konfrontacji ze sztuką i naturą, a więc w zbliżonym kontekście filozoficzno-ideowym, w jakim formułował swoje projekty estetyczne i aksjologiczne Ruskin. Leszczyński w *Atlantydzie* doprowadził dyskurs do nastroju humanistycznego tragizmu. Byłaby więc to ta sama idea, którą w swoim pisarstwie unaoczniał Ruskin³⁹.

I *Mniszki*, i *Atlantyda* traktują historię o legendarnej krainie jako mit filozoficzny. Utwory Zawistowskiej i Leszczyńskiego nie analizują cywilizacji wyspiarskiej. Dotyczą istoty szczęścia, którym ta rzekoma kraina jest naznaczona. Dla Zawistowskiej idea szczęścia leżała poza człowiekiem, w świecie lepszym,

³⁷ Zob. I. Wojnar, *John Ruskin – prekursor eko-estetyki*, w: K. Wilkoszewska (red.), *Estetyka a ekologia*, Kraków 1992.

³⁸ E. Leszczyński, *Atlantyda*, Kraków 1909, s. 35.

³⁹ O nastroju humanistycznego tragizmu pisała Irena Wojnar (Taż, *Piękno jako siła społeczna*, w: J. Ruskin, *Sztuka – społeczeństwo – wychowanie. Wybór pism*, tłum. Z. Doroszowa, M. Treter-Horowitzowa, oprac. I. Wojnar, Wrocław 1977, s. LVII).

nieziemskim, odległym. Leszczyński skoncentrował się na głębi człowieka, jego duszy, i na niepewności związanej z istnieniem. Nieobojętne, że refleksję nad szczęściem wkomponował w kreację Chryzeis – kapłanki słońca, która, podobnie jak tytułowa postać *Jolanty* (poematu dramatycznego tegoż autora wydanego przed *Atlantydą*), jest bohaterką solarną⁴⁰. Dramaturg wpisuje się w krąg pisarzy konstituujących swoją twórczością zjawisko „słoneczności” Młodej Polski⁴¹. Jeśli przyłożymy właściwą miarę do owej „słoneczności”, może zrozumiemy, że zagłada wyspy w istocie jest kataklizmem pozornym. Wszak słońce odradza się w przy mierzu z człowiekiem, który pragnie kochać, i sankcjonuje jego miłość. Chryzeis zyskuje pewność, że słońce, tożsame z miłością, ma siłę życiodajną:

W płomieniach zginę, płonąca
miłością, co mię zbawi.
O, wyspo konająca,
Chryzeis ci błogosławi⁴².

**I *Mniszki*, i *Atlantyda* traktują historię
o legendarnej krainie jako mit filozoficzny.
Utwory Zawistowskiej i Leszczyńskiego nie
analizują cywilizacji wyspiarskiej. Dotyczą
istoty szczęścia, którym ta rzekoma kraina jest
naznaczona.**

⁴⁰ Jolanta wyprowadza mieszkańców mrocznego zamku, mimo sprzeciwu Starców, „drzwiami życia” do słońca (E. Leszczyński, *Jolanta. Poemat dramatyczny w 1 akcie*, Kraków 1904). Ciekawy jest sam koncept „drzwi życia”, antytetyczny względem znanych w kulturze tzw. „drzwi śmierci”, utrwalonych w architekturze mieszkalnej południowej Francji i środkowych Włoch (przykładem miasto Gubbio w prowincji Perugia). Przez drzwi śmierci wynoszono dawniej zmarłych.

⁴¹ „Słoneczność” wydaje się równie ważną kategorią opisu młodopolskiej literatury jak „szatańskość” i „tatrzańskość”. Zob. J. Kwiatkowski, *Od katastrofizmu solarnego do synów słońca*, w: M. Podraza-Kwiatkowska (red.), *Młodopolski świat wyobraźni*, Kraków 1977, s. 231–325.

⁴² E. Leszczyński, *Atlantyda*, dz. cyt., s. 66.

Wizja katastroficzna staje się solarną wizją witalistyczną. Rodzi się pokusa, by skonfrontować widmo zagłady Atlantydy z aktem druzgotania katedry wawelskiej przez wjeżdżającego na złotym rydwanie słonecznego Salwatora–Apollina z części finałowej dramatu *Akropolis* Stanisława Wyspiańskiego⁴³. Obie te sceny, wieńczone kataklizmem, są w rzeczy samej apoteozą optymistycznej wiary w sprawczą moc światła, miłości i życia.

Literackie narracje zorientowane na kreowanie rzeczywistości wyspiarskiej pokazywały urzekające lub złudne obrazy szczęśliwości, zazwyczaj mające podstawę w rozwiniętej cywilizacji. Równoległe do utopii powstawały wizje dystopijne.

Literackie narracje zorientowane na kreowanie rzeczywistości wyspiarskiej pokazywały urzekające lub złudne obrazy szczęśliwości, zazwyczaj mające podstawę w rozwiniętej cywilizacji. Równoległe do utopii powstawały wizje dystopijne. Interesującym przykładem z tego zakresu jest powieść Davida MacLeana Parry’ego *The Scarlet Empire* (1906)⁴⁴. Parry umieszcza Atlantyde na dnie morza. Do tego miejsca trafia niedoszły samobójca, amerykański socjalista John Walker. Mieszkańcy tego z pozoru pięknego świata noszą czerwone stroje, żyją w czerwonych domach, palą czerwone cygara – okazuje się, że są obywatelami socjalistycznego państwa. Bohater szybko przekonuje się, że dyktatura proletariatu nie jest idealnym ustrojem. Oporni skazywani są tam na pożarcie przez potwora. Bohaterowi przy pomocy przyjaciół udaje się zgładzić monstrum i zniszczyć kopułę Atlantydy. Podwodny „raj” ulega zatopieniu. Po powrocie na powierzchnię ziemi

⁴³ S. Wyspiański, *Akropolis*, Kraków 1904.

⁴⁴ D. M. Parry, *The Scarlet Empire*, New York 1906, zob. https://openlibrary.org/works/OL13516629W/The_scarlet_empire (dostęp 30.03.2021). Zdarzało się, że dystopie atlantydzkie miały doraźny cel polityczny, czego przykładem *The New Atalantis* Delariviere’a Manleya (1709) – dzieło demaskujące hipokryzję polityczną (zachowania rządzących opierają się na seksualnym wykorzystywaniu kobiet). Powieść ta torowała partii torysów drogę do wygrania wyborów parlamentarnych w 1710.

Walker żyje szczęśliwie w zgodzie z regułami kapitalistycznej gospodarki. Utwór ma cechy satyry politycznej.

Dużo bardziej mroczny obraz, niż dzieło amerykańskiego pisarza, kreuje rosyjski poemat *Upadek Atlantydy* [Гибель Атлантиды] Wielimira Chlebnikowa (1912)⁴⁵. W wizji Chlebnikowa Atlantyde zamieszkuje wysoko rozwinięta społeczność, która odkryła nieśmiertelność, lecz, zapatrzona w postęp, straciła poczucie więzi z przeszłością. Kiedy Kapłan jest nakłaniany przez Niewolnicę do aktu irracjonalnego, dokonuje na niej mordu, czym wywołuje powódź – zagładę miasta; odcięta głowa kobiety, teraz jako bogini zemsty, unosi się w odwecie nad wodami, wśród gwiazd.

Przyglądając się różnym rekonstrukcjom o charakterze badawczym oraz literackim światom Atlantydy⁴⁶, nie ujdzie uwagi fakt, że temat ten intryguje zwłaszcza aurą tajemnicy, immanentnie wkomponowaną w pierwszą opowieść o „wyspie szczęśliwej”, której zagadkowe oblicze utrwalił Platon w dialogach *Timaios* i *Kritias*. Podążając tym tropem, każde kolejne dzieło, poetyckie czy nieliterackie, konsekwentnie atmosferę niedopowiedzeń, niejasności – tajemnicy właśnie – ewokuje. Taka aura albo jest wpisana w fabułę utworu, albo wiąże się z jego genezą. I chyba nie może być inaczej. Atlantyda na zawsze będzie trwać w zbiorowej świadomości pokoleń jako zagadkowa kraina zaginiona. Tym mocniej ożywi umysły kolejnych twórców, im bardziej zechcą oni wyrazić potrzebę odnalezienia utraconej doskonałości.

BIBLIOGRAFIA

Arystoteles, *Poetyka*, tłum. H. Podbielski, BN II 209, Wrocław 1989.

Atlantyda, ed. J. Domańska, „Hejnał” 1938 nr 1–4.

Bacon F., *Nowa Atlantyda* [New Atlantis], 1626, tłum. W. Kornatowski, <https://sady.up.krakow.pl/fil.bacon.nowaatlantyda.htm>.

Card J. J., *Spooky Archaeology. Myth and the Science of the Past*, Albuquerque 2018.

Chlebnikow W., *Gibel Atlantidy*, 1912, <https://rvb.ru/20vek/khlebnikov/tekst/02poemy/200.htm>.

⁴⁵ Zob. tekst poematu Chlebnikowa na stronie: <https://rvb.ru/20vek/khlebnikov/tekst/02poemy/200.htm> (dostęp 31.03.2021).

⁴⁶ Motyw jest obecny również w muzyce (Manuel de Falla, Richard Nonas, Vincent F. Sarfanek, Vaclav Buzek, Alan Hovhaness) i sztuce (François de Nomé, Léon Bakst, Nikołaj Roerich, Einar Jónsson).

- Curtius E. R., *Literatura europejska i łacińskie średniowiecze*, tłum. i oprac. A. Borowski, Kraków 2009.
- Donnelly I., *Atlantis. The Antediluvian World*, New York 1882, <https://archive.org/details/atlantisantedilu00donnuoft?ref=ol&view=theater>.
- Habdank F., *Z tajemnych dziedzin ducha. Spostrzeżenia i uwagi*, Warszawa 1917.
- Hancock G., *America Before. The Key to Earth's Lost Civilization*, New York 2019.
- Hare J. B., The Internet Sacred Text Archive (ISTA), <https://www.sacred-texts.com/atlhif/index.htm>.
- Ingarden R., *O tzw. prawdzie w literaturze*, w: Tenże, *Studia z estetyki*, t. 1, Warszawa 1957.
- Ingarden R., *Zagadnienie „prawdy” i „idei” dzieła sztuki literackiej*, w: Tenże, *O dziele literackim*, Warszawa 1988.
- Jókai M., *Atlantyda. Historia zaginionej Oceanii*, tłum. A. Lange, Warszawa 1926.
- Kwiatkowski J., *Od katastrofizmu solarnego do synów słońca*, w: M. Podraza-Kwiatkowska (red.), *Młodopolski świat wyobraźni*, Kraków 1977.
- Leszczyński E., *Atlantyda*, Kraków 1909.
- Leszczyński E., *Jolanta. Poemat dramatyczny w 1 akcie*, Kraków 1904.
- Leszczyński E., *Płomień ofiarny*, Kraków 1907.
- Ochorowicz J., *Duch i mózg. Studium psycho-fizjologiczne*, Warszawa 1872.
- Ochorowicz J., *Odczyty o magnetyzmie i hipnotyzmie*, St. Petersburg – Kraków 1890.
- Ochorowicz J., *Pierwsze zasady psychologii*, Warszawa 1916.
- Ochorowicz J., *Wiedza tajemna w Egipcie (opowiadanie historyczno-przyrodnicze). Istota bytu (legenda historyczno-filozoficzna)*, Warszawa 1898.
- Ochorowicz J., *Zjawiska mediumiczne*, cz. 1–5, Warszawa 1910–1913.
- Parry D. M., *The Scarlet Empire*, New York 1906, https://openlibrary.org/works/OL13516629W/The_scarlet_empire.
- Podraza-Kwiatkowska M., *Symbolizm i symbolika w poezji Młodej Polski*, Kraków 2001.
- Schliemann P., *How I Found the Lost Atlantis. The Source of All Civilization*, „New York American” 20.10.1912.
- Sharypkin S., *Platońska legenda o Atlantydzie w świetle antycznych źródeł historycznych*, „Piotrkowskie Zeszyty Historyczne” nr 6, 2004, s. 13–34.
- Skąła A., *Aksjomaty i mistyfikacje, czyli o świetle i ciemnej stronie poznania. Szkic do portretu Juliana Ochorowicza*, „Ethos” nr 3, 2017, s. 293–309.
- Son of Ancient Troy's Excavator Got His Parisienne*, „New York Times” 22.06.1902.
- The Archaeology of Mediterranean Prehistory*, ed. E. Blake, A. B. Knapp, Malden 2005.
- Wojnar I., *John Ruskin – prekursor eko-estetyki*, w: K. Wilkoszewska (red.), *Estetyka a ekologia*, Kraków 1992.
- Wojnar I., *Piękno jako siła społeczna*, w: J. Ruskin, *Sztuka – społeczeństwo – wychowanie. Wybór pism*, tłum. Z. Doroszowa, M. Treter-Horowitzowa, oprac. I. Wojnar, Wrocław 1977.
- Wyspiański S., *Akropolis*, Kraków 1904.
- Zawistowska K., *Poezje*, Lwów 1903.

Biogram

Agata Skała – dr hab., prof. UMCS; teoretyk i historyk literatury. Pracuje w Instytucie Filologii Polskiej UMCS w Katedrze Historii Literatury Polskiej. Opublikowała książki: *Kościół Podwyższenia Krzyża Świętego w Zwoleniu* (Wyd. Archidiecezjalne, Lublin 1998); *Sztuka i wartości. O eseistyce Zygmunta Kubiaka* (Wyd. UMCS, Lublin 2004); *Adolf Dygasiński – niepoprawny pozytywista. Między tradycją a nowoczesnością* (Wyd. UMCS, Lublin 2013). Autorka edycji krytycznej: *Adolf Dygasiński, Opis imprezy wojennej Imć Pana Alberta Milicerego, konsula, alias burmistrza biskupiego miasta Bodzantyna, contra insolentiam tyraniej króla szwedzkiego Karła Gostausa* (Wyd. UMCS, Lublin 2020). Podejmuje badania z zakresu problematyki aksjologicznej w literaturze, *sacrum* w literaturze i sztuce, estetyki dzieła, filozoficznych aspektów literatury.
ORCID: 0000-0002-0427-0652